

Z notatnika festiwalowego naszych wystawników Jesteśmy z Wami

Zaczęło się wszystko bardzo niezwykłe. Na występ poszedłem po raz pierwszy, mając w kieszeni zaproszenie. W tramwaju na Marszałkowskiej spotkałem trojkę cudzoziemców, pytających zamyślnym głosem, gdzie znajduje się hala Gwardii. Zaprowadziłem ich, usiedliśmy razem.

Reportaż ten piszę z wielkim trudem — po prostu bola mnie dłoń od bicia braw. Byliśmy turyści, szlifierkami, którym udało się dostać na koncert połączony delegacji radzieckiej. Jaki wielki był tłok przed halą Gwardii, niech świadczy fakt, że na przedarcie się przez tłumy oblegające halę straciłem pół godziny. Ale naprawdę warto było walczyć o wstęp do środka.

Trudno opisać wszystko to, co działo się na scenie. Jeszcze trudniej opisać entuzjazm i brawę, jakimi zebrana publiczność nagradzała znakomitych artystów. I nie wiadomo komu przysłać palmę pierwszeństwa, czy zespołowi, który wykonał fascynujący „Taniec z chustkami”, czy wspaniałej solistce baletu moskiewskiego Eleonorze Własowej za wykonanie wariacji z baletu „Córka Kastylii”, czy Marynie Kondratiewej i Borysowi Chochołowowi, niezwyklej parze tancerzy.

Niezwykły to był wieczór, wieczór, w czasie którego zobaczyłem izy warzenia w oczach trojki Szwajcarów.

Wyszliśmy z koncertu także razem. Wolno szliśmy warszawską festiwalową nocą, rozświetloną licznymi lampami i jeszcze koczującymi uśmiechami radości i szczęścia napotkanych przechodniów. Rozmawialiśmy i wtedy po raz pierwszy z ust cudzoziemca usłyszałem jakieś znajome słowo. Młody trzyletni artysta z Zurichu powiedział na głos, nie kłując się swych towarzyszy:

— Jakże chciałbym zostać z Wami, mieć perspektywę tej radości, która za lat kilka Was czeka. Na świecie są w tej chwili dwie drogi podobne do dwóch drabin: po jednej Wy wspinacie się do lepszego życia, po drugiej my schodzimy ciągle w dół. I gdy dla Was szczyt jest osiągalny i już widzimy, my nie wiemy, jak głęboko przepaść jest pod nami. To nas napawa lekkiem i zadróśnią. Zadróśnią, że Wy tutaj potraficie budować inne, piękniejsze i lepsze życie. Szwajcarzy nazywają krajem bogactw. Przez lat sto nie znanymi nieszczęściami i grozą wojny. Stopa życia niektórych jest u nas rzeczywiście wysoka, ale czy ogół Szwajcarów osiągnie kiedyś tę granicę, do której u nas doszły tylko jednostki? U nas wygląda to mniej więcej tak: dyrektor fabryki zatrudniającej 300 robotników zarabia tylko samo co pozostałe 300 osób łącznie.

Zaskoczyła mnie także konfrontacja tego, co widziałem, z tym co słyszałem o Waszym kraju w Szwajcarii. Pewni ludzie u nas przedstawiali Wasz kraj jako kraj pozbawiony suwerenności. Mówią nam i powtarzają to co dzień, że katolicy w Waszym kraju zeszli nielewie do katakumb, a ja byłem przecież w licznych kościołach odbudowanych po wojnie i widziałem modlących się ludzi. Mówiono mi, że po przyjeździe do Warszawy przyjeżdża mi specjalnego „opiekuna” ze strony Waszych władz, tymczasem sam chodzę po mieście, zwanym dużo znajomości i byłem w kilku mieszkaniach prywatnych. A więc? Kłamstwo. Kłamstwo, którym nasza propaganda karmi nas od dziesięciu lat. I to jest dla mnie smutne.

Szliśmy długi czas milcząc, a gdy zegnaliśmy się towarzyszącą nam niewiasta powiedziała:

— Jesteśmy z Wami i będziemy ze wszystkich sił walczyć, by zerwać zasłonę ciemności, którą ludzie zlecieli woli rozświetlić pomiędzy nami a Wami. Jesteśmy artystami i dlatego uważamy to za swój najświętszy obowiązek.

PIOTR GOŚCZYŃSKI

Wielka konfrontacja

Stędną na wprost mnie młoda, bardzo przystojna brunetka z długimi, opadającymi aż na ramiona włosami była Francuzką, a zajmując miejsce z lewej strony mężczyzna — Anglikiem. Młody mężczyzna wyjął z kieszeni swój oświecany zegarek, kelner zaś i ja zamilkliśmy tylko na chwilę. Po chwili przyszła nam odeszc w osobie zadowolonego jęczenia, lat około 40, który zajął przy stoliku czwartą, dotychczas jeszcze wolną, miejscem. Szybko wyjął z kieszeni oświecany zegarek, o potem przedstawił się: — Brick jestem, z Hagi, Irlandii.

Zaczęła się rozmowa, trochę dziwna, jako że zgromadzone przy stoliku cztery osoby prowadziły ją aż w trzech językach. Holender był tłumaczem, a trzeba powiedzieć, że funkcja ta sprawiała mu widocznie zadowolenie i nie tyle obiad, co nasza pogadanka przebiegała w sposób bardzo miły. Zegnaliśmy się Brick zapytał czy nie moglibyśmy jutro przed południem służyć za przewodników po Warszawie. Zgodziłem się chętnie i nazajutrz spotkaliśmy się na placu Konstytucyjnym.

Po krótkim spacerze ulicą Marszałkowską, Holender oświadczył: — Budujecie naprawdę dużo i szybko. Budynki ładne, tylko jak na mój gust trochę przestarzałe, nie ozdobił. Widocznie taki wasz styl. Co kraj to obyczaj. No, ale tutaj jest śródmieście, przejdźmy się teraz dalej, gdzieś na przedmieście, do dzielnicy robotniczych...

Z niedowierzaniem patrzył na mnie, gdy mu wyjaśniłem, że u nas nie ma podziału na dzielnicę robotniczą i nie robotniczą, że przynajmniej połowa mieszkańców tych bloków, to właśnie robotnicy.

Teraz dopiero, jak gład posypały się pytania: Jak wysoki czynsz mieszkaniowy, jakie są zarobki w poszczególnych zawodach itd. A wśród nich wiele pytań w rodzaju: — Czy otrzymują mieszkanie trzeba płacić „odstępne”? A więc tylko ilość osób w rodzinie decyduje o wielkości otrzymywanego mieszkania? Naprawdę kobiety pracujące otrzymują wynagrodzenie równe mężczyznom? Dyrektorzy w waszych fabrykach to Polacy czy Rosjanie? Czy mięso i tłuszcz sprzedaje się na kartki?

Nie wszystkie jednak moje wyjaśnienia były dość przekonujące. Pojechałszy więc na Rakowiec, byliśmy na Grochowie i Mokotowie, na Woli, wstępowaliśmy do pierwszych z brzegu mieszkań, do sklepów, rozmawialiśmy, przysiadaliśmy, zdjęliśmy (szczególnie interesowały go kościoły). Nasz spacer po mieście przeciągnął się do godzin wieczornych.

Eyla już prawie godzina 22, jedyną kolację w drugorzędnej restauracji „Ochota” przy ulicy Grójeckiej. Wówczas to Brick powiedział: — Jestem z wykształcenia ekonomistą. Mnie przekonują jedynie fakty i liczby. Przekonałem się, że wiele rzeczy i spraw wygląda u Was zupełnie inaczej, niż przedstawiano mi do tychczas. Naprawdę się za swoją piękną Warszawę i Polskę. Wiele z tego coście zrobili można wam pozazdrościć...

Dlaczego przytaczam te rozmowy? Dlatego, że jest ona niewątpliwie typowa. Rzecz zrozumiała, że nie mam tutaj na myśli delegatów i gości państw demokracji ludowej, a tylko i wyłącznie ludzi przybyłych z zachodu Europy, z państw Bliskiego Wschodu, z Ameryki Północnej i Południowej, ludzi w większości o poglądach bardzo odmiennych od naszych.

Nie ulega wątpliwości, że wszędzie tam wroga nam, wypacającą naszą rzeczywistość propagandą nie ma zbierać nawet płon obfity. Ale na czymże ona jest oparta? Na słowach, na wielkich kłamstwach i małych kłamstwach. Te zaś mają to do siebie, że przyskają jak bańka mydlana, w spotkaniu z rzeczywistością i właśnie Festiwal, spotkanie przedstawicieli ponad 100 narodów, jest tak wielką konfrontacją. Tysiącom ludzi otwiera oczy na naszą rzeczywistość, uczy odróżniać plewy od ziarna, kłamstwa od prawdy. Ta konfrontacja faktów zdobywa nam tysiące przyjaciół na całym świecie.

J. KRYGIER

Nie osłabnie nigdy poczucie naszej solidarności i braterskiej przyjaźni

Przemówienie Bruno Berniniego na uroczystości zamknięcia V Festiwalu

Po 15 latach tulaczki WRÓCILI do Ojczyzny

14 km. na południe statku „Jarosław Dąbrowski” przybyło do Gdyni 250 reemigrantów, którzy po 15 latach pobytu za granicą wrócili do kraju. Są to: Józef Skiba, Kazimierz Gertner, Józef Kowalik, Józef Niechwiej i Wiktor Nowicki.

Powitały ich rodziny, które przybyły do Gdyni, aby jak najwcześniej spotkać swych najbliższych.

Rząd Polski Ludowej — powiedział korespondentowi PAP Józef Skiba, marynarz, który przed wojną pływał na polskich statkach — zagwarantował mi pracę. Jestem szczęśliwy, że będę narażony pracować dla ojczyzny.

Józef Kowalik ma lat 50. Jest on rodem z Krakowa, nie może się doczekać wyjazdu do domu. — Widziałem na filmie Nową Hutę — powiedział on — chciałbym tam pracować razem z młodzieżą. Mogłem wrócić do kraju dzięki temu, że władze Polski Ludowej umożliwiły mi bezpłatny przejazd.

TURYŚCI radzieccy W POLSCE

W godzinach rannych 14 km. do Warszawy przybyła 148-osobowa grupa turyстів radzieckich. Jest to pierwsza grupa turyстів ze Związku Radzieckiego, która odwiedza nasz kraj w wyniku rozmów przeprowadzonych między Polskim Biurem Podróży „Orbis” i Radzieckim Biurem Podróży „Inturist”, a przewidzianych również wyjazdów turyistów polskich do ZSRR.

KOMUNIKAT Albańskiej Agencji Telegraficznej

Albańska Agencja Telegraficzna opublikowała komunikat, który stwierdza m. in.:

30 czerwca br. rząd albański za pośrednictwem sekretarza generalnego ONZ, zapropował rządowi greckiemu nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych, uważając, iż leży to w interesie obu państw.

Przed kilku dniami rząd grecki nadesłał odpowiedź na propozycję rządu albańskiego, w której oświadcza, że obecnie warunki nie są rzekomo odpowiednie do nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami oraz wysuwa szereg nieuzasadnionych zarzutów pod adresem rządu albańskiego.

Rząd grecki utrzymuje mianowicie, że oba państwa pozostają w stanie wojny, ponieważ Albania rzekomo brała udział w agresji rozprawianej w roku 1940 przez włoski rząd faszystowski przeciwko Grecji.

Rząd albański odrzuca kategorycznie ten zarzut przypominając, że już w nocie z 30 czerwca br. oświadczył, iż naród albański walczył wraz z narodem greckim przeciwko wspólnemu wrogowi — faszystowskiemu Włochom i Niemcom i że Albania uznana została oficjalnie za państwo sojusznicze w drugiej wojnie światowej, co zostało m. in. stwierdzone w traktacie pokojowym z Włochami.

Poza tym rząd grecki wysuwa w swej nocie „problem Epiru północnego”. Rząd i naród albański oświadczają, iż nie istnieje żaden „problem Epiru północnego”, gdyż Albania nie okupuje obcych terytoriów i nie pozwoli, by ktokolwiek zajmował się sprawą jej granic.

Stanowisko rządu greckiego — stwierdza w zakończeniu komunikatu — wyrażone w depeszy przesłanej przez ministra Spraw Zagranicznych Grecji, Stefanopoulasa, za pośrednictwem sekretarza generalnego ONZ, nie może być uważane za dowód dobrej woli i dążenia Grecji do urominowania stosunków z Albanią. Stanowisko to nie przyczyni się do złagodzenia napięcia w stosunkach między-narodowych.

Dziewczęta i chłopcy całego świata!

Dziewczęta i chłopcy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Nasz V Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń zbliża się ku końcowi. My, młodzież przybyła tu do Warszawy ze wszystkich stron świata, uczestnicząc w ciągu 15 dni w największym, jakie notowała historia młodych pokoleń, spotkaniu radości, braterstwa i przyjaźni.

Wszystko najpiękniejsze o czym młodzież marzy i co tworzy w swym codziennym życiu, we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, w pracy naukowej, sporcie, w swych walce o budowanie nowego, pięknego życia w wolnej ojczyźnie, w atmosferze pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami — wszystko to znalazło najpiękniejszy wyraz i wzbogaciło się o nową treść w ciągu niezapomnianych dni naszego Festiwalu, poprzez przyjacielskie spotkania, wspaniałe konkursy artystyczne i sportowe, wzruszające manifestacje radości i przyjaźni.

Wzobogacił nas doświadczenia i pogłębił wzajemne zrozumienie, gdyż poznaliśmy się lepiej. Wzmocniło się w naszych duszach pragnienie szczęśliwego życia. Nie osłabnie nigdy nasze poczucie solidarności wzajemnej i braterskiej przyjaźni.

Mimo że pochodzimy z różnych krajów, że różnimy się światopoglądem, że mamy różne przekonania polityczne, że różne są nasze wierzenia religijne, że należymy do różnych ras i różnych klas społecznych i mamy różny kolor skóry, potrafiliśmy jednak wzajemnie się zrozumieć i wspólnie pracować.

Uczestnicząc w tym wspaniałym Festiwalu utwierdził się w naszym głębokim przekonaniu, że jeśli cała młodzież i jej organizacje będą pracować wspólnie, żadna siła nie zdoła wstrzymać marszu naprzód młodego pokolenia całego świata.

Jesteśmy obecnie w pełni świadomi, że nasza przyszłość będzie taka, jaka my, młodzież całego świata, zjednoczona na przekór barierom politycznym i religijnym, potrafimy stworzyć.

Opuszczając Warszawę, by wrócić do naszych domów, przyrzekamy propagować wszędzie — we wszystkich krajach, miastach i wioskach, szkołach i fabrykach, wśród całej młodzieży i w jej organizacjach — szlachetne ideały jednolitości, współpracy, przyjaźni i pokoju, które na stałe weszły nam w krew tutaj, na Festiwalu.

Wspólnym naszym wysiłkiem dążymy z uporem do tego, by cała młodzież świata stanęła jak jeden mąż w szeregach bojowników o wielką sprawę — by pokój zatrziumfował na zawsze, by dla całej ludzkości otwartą była droga do świetlanej przyszłości.

Na zakończenie naszej potrzebnej manifestacji zwracamy się z uroczystym apelem do młodzieży całego świata.

(Apeł podajemy na str. 1).

Niezwykły przypadek w klinice

W nowotarskim szpitalu miał miejsce niezwykle przypadek kliniczny polegający na przywróceniu do życia kobiety, u której stwierdzono tzw. śmierć kliniczną.

Pacjentkę Olę M., z Krosienki do szpitala przywieziono w stanie beznadziejnym z pękniętą ciążą pozamaciczną, z wywłem krwi do brzucha. W szpitalu nastąpiła śmierć kliniczna z takimi objawami, jak brak oddechu i akcji serca, śmiertelna białota. Zbliżała się śmierć biologiczna.

Na ratunek poproszili bawicki widy w szpitalu ginekolog z Raków Dr Faustyniak. Ręgnąc z normalnych przygotowań do operacji, celem było nie na czas, tylko na którąś godzinę odroczone, chirurgiczne dostąpił przez otwór w brzuchu i przepięcie serca, które zaczęło młodziwie, wstrząsnął uprzednio chłodnym, równocześnie asystent przedłożył kręgosłup i rozciął go pod ciśnieniem. W ten sposób doprowadzono przez cewnik rozciągnięty do tkanki, która pękła, próbując przetrwać życie, znowu, Dr Faustyniak powtórzył masaż, wprowadzając jednocześnie jeszcze jeden litr krwi dożylnej. Po kilku próbach serce zaczęło znowu bić i u Olę M. pojawił się słaby oddech. Dopiero wtedy chirurg zdecydował się na usunięcie płodu, dokonując zabiegu bez naruszenia i znieczulenia, ponieważ chorą nie mogło na jeden ból. Pacjentka żyje i czuje się dobrze.

MARSZ WYDARZEŃ

Przestali być modne

Laburystyczny poseł Crossman, kłopotując zaproszenie przywódcy radzieckich do Londynu, pisał na łamach „Sunday Pictorial”:

„Gdybym przed 12 miesiącami na tym samym miejscu zaprosił, by zaproszono oficjalnie przywódcę radzieckich do Londynu, zostałbym zwolniony z pracy, ubodniony jako niebezpieczny zwolennik polityki „łagodzenia”. A jednak, gdy obecnie premier Eden powiedział Izbie Gmin, że zaproszenie, przetransmitowane przez niego, przetransmituje się i posłowie wnoszą gromkie okrzyki aprobaty, nikt nie jest zadowolony”.

„Powszechnie wiadomo”, „zmasowana akcja odwetu”, „rozkłosa z przycięsiny” i „względnie łagodne” i „niebezpieczne” antykomunistyczne” nagle przestały być modne w Westminsterze” (dziennik parlamentu angielskiego — przyp. nasz).

Dziś zdecydowanie młody naród milujący pokój i skutecznym wysiłkiem pokojowej polityki Związku Radzieckiego wywieścił slogan „słowa zwyciężyły” i nienawistni istoty wychodzą z mody. Dołajmy starą, by wyszła z mody całkowicie i bezpowrotnie.

Georgia — to jeden z najbardziej zażenowanych państw USA. Bezpowrotnie i bezpowrotnie jedyną władzą światową, wystosowaną pod adresem nauczycieli, świadczy, że lokalni radzistowskie kacerze mają nader swoiste pojęcie o swobodzie wyrażania, wolności przekonań itp. wniosków i zasadach, ustalonych w konstytucji amerykańskiej. A do tego, że „stworzenie do spraw postępu ludzkości kolorowa” nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek radykalizmem i nie należy do „organizacji wywróconych”.

Dyskryminacja i przesładowanie ludności murzyńskiej oraz tych, którzy usiłują walczyć z nieśluszczością i bezprawiem, to również niewątpliwie bolesne dla uczuć Amerykanów i kompromitujące ich kraj w oczach świata.

Koreańskie dziesięciolecie



Odbudowane zakłady metalurgiczne Kim Chaik w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Przed 10 laty, w sierpniu 1945 roku, żołnierze radzieccy przynieśli narodowi koreańskiemu wolność, rozbijając okowy blisko 50-letniej okupacji japońskich samurajów. Ofensywa Armii Radzieckiej rozgromiła armię kwan-tuńską, która zajęła tereny północnych Chin i ziemię koreańską. Kapitulacja armii kwan-tuńskiej zakończyła kolonialne panowanie japońskiego imperializmu na tych terenach.

Wydawało się wówczas, że usunięte zostały wszelkie przeszkody, stojące na drodze do stworzenia niepodległej Korei, że powstały warunki dla rozwoju całego kraju na zasadach demokratycznych. Uchwała podjęta w grudniu 1945 roku na moskiewskiej konferencji ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA i Anglii wskazywała, że w celu odbudowy Korei, jako niezawisłego państwa, utworzony zostanie Tymczasowy Demokratyczny Rząd Koreański, który będzie podejmował wszelkie niezbędne kroki dla rozwoju przemysłu, transportu, rolnictwa oraz narodowej kultury Korei. Jednakże rząd USA, wbrew podjętym zobowiązaniom, odmówił wykonania tych postanowień. Stworzone przez ludność na terenie całego kraju komitety ludowe, będące terenowymi organami władzy demokratycznej, zostały w południowej Korei rozwiązane. Jedynie w Korei północnej, gdzie znajdowały się wojska radzieckie, postanowienia konferencji zostały w pełni wykonane. W oparciu o jak najszerszy udział mas ludowych przeprowadzono tam reformę rolną i nacjonalizację przemysłu.

Wysiłek wyzwolonego narodu sprawił, że w stosunkowo krótkim czasie gospodarka północnej Korei mogła poszczycić się wielkimi sukcesami. Niedługo jednak naród koreański cieszył się pokojową pracą. 25 czerwca 1950 roku sprawującą władzę w Korei południowej kłika Li Syn Mana, korzystając z poparcia imperialistów USA, dokonała agresji przeciwko Korei północnej.

Trzy lata wojny były latami wielkiego bohaterstwa narodu koreańskiego. Amerykańskie wojska interwencyjne robiły wszystko, aby zdobyć północną Koreę. Jednak wojska koreańska wykazała, że naród, który broni swoich słusnych praw, jest niezwyciężony.

Wojna koreańska zadła potężny cios polityce prowadzonej „z pozycji siły”. Wspomagany przez ochotników chińskich naród koreański walczył nie tylko o swoją wolność. Walczył również o pokój dla wszystkich narodów. Jeżeli dziś ludzie na całym świecie z optymizmem myślą o perspektywach trwałego pokoju, to jest to zasługa również bohaterstwa narodu koreańskiego. Jeżeli zawarcie rozejmu było zwycięstwem rozejmu, jak pisał Erenburg, to jest w tym zwycięstwie nie mały udział żołnierza koreańskiego. Jego walka, na równi z walką całej milijardej pokój ludzkości, wpłynęła na zakończenie wojny w Korei. A przecież wojna w Korei w każdej chwili groziła rozszerzeniem się na cały kontynent azjatycki.

Kiedy po zawarciu rozejmu opadły dymy pogorzelisk, przed narodem koreańskim stały trudne zadania odbudowy kraju. Ktoś lepiej, niż naród polski, może zrozumieć, jak trudny jest początek pokojowej pracy po strasznych zniszczeniach wojennych i jakiego poświęcenia wymagała ta praca. Trzyletnia wojna przekształciła owoce pracy wielu pokoleń w morze ruin. Pokojuwa praca narodu koreańskiego zamieniała gruzy w kamień. W samym Phienianie oddano do użytku w ciągu jednego tylko roku 200 tys. kwadratów powierzchni mieszkalnej, a miasto to, w którym niedawno było 180 tys. mieszkańców, przetrzymało się w półmilionowej oblężeniu. Na ruinach zburzonych miast i wsi powstają nowe domy, teatry, kina, szpitale. Miejsca, które wojna przekształciła w cmentarzyska, służą dziś życiu.

W Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, wszędzie tam, gdzie wznoszą się ruiny, można dostrzec dowody pomocy nym dziele — „Czarodziejska Góra” (1924 r.) Tomasz Mann stworzył realistyczny obraz rozkładu społeczeństwa burżuazyjnego i ideologicznego kryzysu inteligencji burżuazyjnej. W artykułach publikowanych w końcu lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych — na krótko przed przełomem faszystowskim — Tomasz Mann występował zdecydowanie w obronie swobod demokratycznych i kultury niemieckiej.

Po zagaznieniu władzy przez Hitlera wielki pisarz emigrował z Niemiec. Do 1938 r. przebywał on w Szwajcarii, potem zaś w USA. Bez żadnych wahań włączył się do ruchu antyfaszystowskiego. W artykułach i przemówieniach wygłaszanych przez radio Tomasz Mann niejednokrotnie oświadczał, że warunkiem zwycięstwa nad faszysmem jest współdziałanie ze Związkiem Radzieckim.

W okresie tym Tomasz Mann stworzył dwa wielkie dzieła — cykl powieściowy „Józef i bracia” (4 tomy, 1933—1943 r.) i powieść „Lotnia w Weimarze” (1939 r.).

Przeżyciem faszysmu, celem całej działalności pisarskiej Tomasa Manna była walka przeciwko próbom re-

cy, jakiejkolwiek udzielał narodowi koreańskiemu bratnie narody. Bezpośrednio po zawarciu rozejmu w Korei rząd Związku Radzieckiego przekazał miliard rubli na odbudowę gospodarki koreańskiej, która zajęła tereny północnych Chin i ziemię koreańską. Poważną pomoc udzielała Korei Chiny Ludowe. Polska, w myśl układu z dnia 11 listopada 1953 r., zobowiązała się bezpłatnie zbudować w Wonsanie zakłady remontowe parowozów i wagonów kolejowych. Nasi architekci pomagają w odbudowie miasta przemysłowego Czen-dzin. Z pomocą krajów demokracji ludowej odbudowano i zrekonstruowano liczne przedsiębiorstwa, zniszczone w czasie wojny. Dzięki pomocy wielu narodów na gruzach i zgłiszczach północnej Korei budzi się nowe życie.

Podpisanie rozejmu w Korei nie rozwiązało zasadniczego problemu, jakim jest sprawa zjednoczenia Korei. Sprawa ta była przedmiotem obrad genewskiej konferencji ministrów Spraw Zagranicznych w kwietniu 1954 r. Naród koreański oczekuje, że w nowej atmosferze, stworzonej przez konferencję szefów rządów czterech mocarstw, zostaną podjęte próby rozwiązania problemu koreańskiego. Nie można bowiem czynić wysiłków dla uregulowania spornych spraw w jednej części świata, pozostawiając ogniska niepokojów w drugiej. Pokój jest niepodzielny. Z zasady też wypływa również konieczność uregulowania doniosłych problemów azjatyckich. Premier Bułgarii, wyrażając te właśnie zasady niepodzielności pokoju, mówił na konferencji genewskiej o konieczności rozwiązania problemów azjatyckich w interesie pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie, w imię pokoju na świecie.

Sprawy te są tym pilniejsze, że ostatnio jesteśmy świadkami nowych brutalnych prób naruszania postanowień rozejmu przez kłóli Li Syn Mana. Te same siły, które od pierwszego doświadczenia dnia podpisania rozejmu torpedowały jego postanowienia i robiły wszystko, aby nie dopuścić do pokojowego zjednoczenia Korei, dają dziś znowu znać o sobie. Brutalnym naruszeniem istniejących, umów międzynarodowych są prowokacje kłóli Li synmanowskiej, skierowane przeciwko Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych oraz powołanie przez tę kłóli groźby „pochodu na północ”. „Zadana jednak ingerencja z zewnątrz” — czytamy w liście Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych do Wojskowej Komisji Rozejmowej — nie zdolny wykonać Komisji od wykonywania swych obowiązków, wypływających z układu rozejmowego”.

Ogłoszenie ostatnio oświadczenie chińskiego MSZ stwierdza, że umocnienie rozejmu w Korei i posunięcie naprzód sprawy pokojowego zjednoczenia Korei jest niezmiennie ważnym czynnikiem odprężenia na Dalekim Wschodzie. Oświadczenie potępia prowokacje kłóli li synmanowskiej i stwierdza, że poczynienia wymierzone przeciw układowi o rozejmie są rzeczą niedopuszczalną. Jednocześnie wysuwa ono propozycję zwolnienia konferencji do spraw Dalekiego Wschodu z szerokim udziałem krajów azjatyckich, aby znaleźć pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej.

Propozycja ta spotka się niewątpliwie z szerokim poparciem światowej opinii publicznej. W atmosferze rokowani i współpracy międzynarodowej musi również zostać uregulowany problem koreański. Tego wymaga sprawa pokoju.

W dniu święta wyzwolenia Korei z ucziw-kiem żywym przyjaźni myślimy o bliskich nam mieszkańcach tego kraju. O ich bezgranicznym bohaterstwie. O tym, że walcząc z najęźdzą bronią nie tylko swego domu, lecz bronił pokój dla całego świata. O tym, że bohaterstwo narodu koreańskiego złotymi zgłoskami zapisało się w historii walki narodów o pokojowe jutro ludzkości.

J. GÓRSKI

Tomasz Mann nie żyje



Dnia 12 sierpnia 1955 r. o godzinie 21 wieczorem zmarł Tomasz Mann — największy pisarz niemiecki naszych czasów.

Śmierć nastąpiła w szpitalu kantonalnym w Zurichu (Szwajcaria), dokąd pisarz został przewieziony w stanie ciężkim 23 lipca br. Tomasz Mann zmarł w 81 roku życia, na krótko po uroczystych obchodach 80-lecia, które odbyły się w ojczyźnie pisarza i w wielu innych krajach,

Tomasz Mann urodził się w roku 1875 w Lubce, w rodzinie kulturalnej. Twórczość jego kształtowała się w okresie przechodzenia kapitalizmu w jego wyższą, ostatnią fazę — w imperializm, który w Niemczech był najbardziej reakcyjny i agresywny. W literaturze niemieckiej był to okres szerokiego rozpowszechnienia prądów dekadentkich. Tomasz Mann jednak w twórczości swojej nigdy nie zrywał z realizmem. W nieśmiertelnych swych dziełach pisarz i myśliciel Tomasz Mann dał obraz procesów zachodzących w społeczeństwie niemieckim. W pierwszym z wielkich powieści — „Buddenbrookowie” (1901 r.) Tomasz Mann ukazał w formie kroniki rodzinnej upadek burżuazji patriarchalnej, wypieranej przez burżuazję imperialistyczną. Stworzył on w tym dziele całą galerię pięknie, sugestywnie nakreślonych postaci.

Wielka Rewolucja Październikowa i rewolucja 1918 r. w Niemczech wywarły wpływ na rozwój Tomasa Manna. Wypierał on otwarcie faszystowskie reakcje, przeciwko czemu organizował przez niemieckich militarystów i nacjonalistów. W nieśmiertel-

nym dziele — „Czarodziejska Góra” (1924 r.) Tomasz Mann stworzył realistyczny obraz rozkładu społeczeństwa burżuazyjnego i ideologicznego kryzysu inteligencji burżuazyjnej. W artykułach publikowanych w końcu lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych — na krótko przed przełomem faszystowskim — Tomasz Mann występował zdecydowanie w obronie swobod demokratycznych i kultury niemieckiej.

Po zagaznieniu władzy przez Hitlera wielki pisarz emigrował z Niemiec. Do 1938 r. przebywał on w Szwajcarii, potem zaś w USA. Bez żadnych wahań włączył się do ruchu antyfaszystowskiego. W artykułach i przemówieniach wygłaszanych przez radio Tomasz Mann niejednokrotnie oświadczał, że warunkiem zwycięstwa nad faszysmem jest współdziałanie ze Związkiem Radzieckim.

W okresie tym Tomasz Mann stworzył dwa wielkie dzieła — cykl powieściowy „Józef i bracia” (4 tomy, 1933—1943 r.) i powieść „Lotnia w Weimarze” (1939 r.).

Przeżyciem faszysmu, celem całej działalności pisarskiej Tomasa Manna była walka przeciwko próbom re-

Zgast znicz II MISM

13 km. o godz. 14.30 na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie rozpoczęła się uroczystość zamknięcia II MISM zorganizowanych z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Stadion przybrany flagami państw, z których przybyli sportowcy, by wziąć udział w II MISM, do ostatniego miejsca zapelniała młodzież — uczestnicy Festiwalu oraz tłumy mieszkańców Warszawy.

W loży honorowej zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: B. Biełun, J. Berman, J. Cyrankiewicz, E. Mazur, J. Nowak, E. Ochab i A. Zawadzki, wiceprezes Rady Ministrów T. Gede, zastępca przewodniczącego Rady Państwa W. Barcikowski, członkowie Rady Państwa W. Kłosewicz i S. Matuszewski oraz wicepremier Obrony Narodowej gen. bryg. J. Borylowski i przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy J. Albrecht. W loży honorowej zasiadli również członkowie Międzynarodowego Komitetu Festiwalu z przewodniczącym SFMD Bruno Berninim i członkiem Prezydium Komitetu, sekretarzem generalnym SFMD Jacques Denismem na czele, członkowie Komitetu Organizacyjnego II MISM z przewodniczącym Komitetu W. Reckiem, przedstawicielem władz naczelnych międzynarodowych i polskich organizacji sportowych. Przybyli również goście honorowi V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Podczas uroczystości zamknięcia II MISM przemówił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Igrzysk, przewodniczący GKKF, W. Recek. Podkreślił on, że Igrzyska, które cechował wysoki poziom sportowy, przyczyniły się do wzajemnego zapoznania i zbliżenia sportowców wielu krajów.

Na zakończenie uroczystości Jerzy Chmielewski dokonał zgaszenia znicza, który płonął na Stadionie Dziesięciolecia przez cały czas trwania Igrzysk, a następnie przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego czcili sportowcy opuścili flagi z masztów. Po defiladzie uczestników II MISM wzięli w górę setki różnobarwnych baloników.

Jeszcze raz Strickland

W czasie uroczystego zamknięcia II MISM odbył się na Stadionie Dziesięciolecia bieg na 100 jardów z udziałem doskonałej zawodniczki australijskiej, rekordzistki świata na 100 m — Strickland de la Hunt. W biegu tym startowały również czworo zawodniczek polskiej: Lerczakówna, Chojnacka, Jesionowska i Rychterówna.

Zwyciężyła najszybsza kobieta świata — Strickland, uzyskując czas 11,4. Rekord świata na tym dystansie wynosił 10,4 i należał do M. Jackson (Australia). Drugie miejsce zajęła niespodziewanie Chojnacka (11,5), 3. Rychterówna (11,8), 4. Lerczakówna (11,8), 5. Jesionowska (12,1). Słabe wyniki należy tłumaczyć miedzy innymi i syrką bieżnią na Stadionie Dziesięciolecia.

LEKKOATLETYKA

KOBIETY
100 m: Strickland (Australia) — 11,2, w dal: Winoogowska (ZSRR) — 4,27, w dal: Bolars (Rumunia) — 1,64, kul: Zybina (ZSRR) — 15,43, dysk: Ponomarewa (ZSRR) — 49,28, oszczep: Cudina (ZSRR) — 31,60, 5-bój: Jermolenko (ZSRR) — 4,375, 100 m: Baranew (ZSRR) — 10,4, 200 m: Janacek (CSR) — 21,2, 400 m: Ignatow (ZSRR) — 47,2, 800 m: Stengali (Węgry) — 1,51, 1,500 m: Tabori (Węgry) — 3,41, 5,000 m: Chmielewski (Polska) — 13,55, 10,000 m: Zetopik (CSR) — 29,34, maratona: Filin (ZSRR) — 2,28,41, 110 m p.pł: Stolarow (ZSRR) — 14,6, 400 m p.pł: Savel (Rumunia) — 32,1, 3,000 m p.pł: Włosek (ZSRR) — 8,49,4.

MECZYZYNI
100 m: Baranew (ZSRR) — 10,4, 200 m: Janacek (CSR) — 21,2, 400 m: Ignatow (ZSRR) — 47,2, 800 m: Stengali (Węgry) — 1,51, 1,500 m: Tabori (Węgry) — 3,41, 5,000 m: Chmielewski (Polska) — 13,55, 10,000 m: Zetopik (CSR) — 29,34, maratona: Filin (ZSRR) — 2,28,41, 110 m p.pł: Stolarow (ZSRR) — 14,6, 400 m p.pł: Savel (Rumunia) — 32,1, 3,000 m p.pł: Włosek (ZSRR) — 8,49,4.

BOKS
Waga musza: Dobrescu (Rumunia), kogucia: Sielacki (Polska), piórkowa: Borylowski (Polska), lekkośrednia: Borylowski (Polska), półśrednia: Walacek (Polska), lekkośrednia: Chmielewski (Polska), średnia: Głódz (Egipt), półciężka: Walacek (Polska), ciężka: Juszkas (ZSRR).

PIŁKA NOŻNA
Bukareszt po zwycięstwie nad Budapesztem 1:0.

KOSZYKOWKA
Kobiety — ZSRR — w finale dwa zwycięstwa.

II. Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży w Warszawie



Po wygranej
1:0
z Budapesztem

Bukareszt zwycięża w turnieju piłkarskim

Znamy już wyniki turnieju piłkarskiego II MISM. Najmniej spodziewanie, ale najpełniej zasłużył złoty medal przypadł w udziale reprezentacji drużyny Bukaresztu, która w finałowym pojedynku pokonała Budapeszt 1:0 (1:0).

Zgast już na stadionie znicza Igrzysk. Można więc na nie patrzeć nie tylko do strony wybitnie oficjalnej, aby bardziej dokładnie zorientować się w ukladzie sił piłkarstwa europejskiego. Bukareszt na polu walki zdystansował kilka dobrych reprezentacji. Wygrał

przy tym z Warszawy 1:0. Wiemy dobrze, że pod firmą Warszawy występowała reprezentacja piłkarska naszego kraju. I nie ma powodów do ukrywania tego faktu. Ta porażka Polaków winna stanowić jeszcze jeden, wiemy, że ostatni dzwonek alarmowy, sygnalizujący niebezpieczną sytuację na samych szczytach polskiej piłki nożnej. Wprawdzie porażka z Bukaresztem nie może być traktowana jako wielka kompromitacja, gdyż Bukareszt, to drużyna równa reprezentacji Rumunii, nie mniej jednak słabutka

gra naszego zespołu w tym meczu przekreśliła wydaję się nam do reszty szanse na udział polskiej piłki w zbliżających się Igrzyskach olimpijskich.

W finałowym meczu zdecydował raczej przypadek. Świetnie wykreślił ten moment Rumuni, strzelając Budapesztowi jedyną bramkę dnia. Po zawodach zawodnicy Bukaresztu nie ukrywali tego, iż obok Polski do najtrudniejszych orzechów należał mecz z Budapesztem. Kto wie, bronili barwy Budapesztu? Trzeci garnitur reprezentacji Węgier. A więc jeszcze nie wielka potęga piłkarska, raczej przyszłość futbolu węgierskiego. Jak więc wypadli w ostatnim meczu ewentualni następcy Puszkasa, Kocsisa i Bosisza?

Tu należy oddać głos kierownictwu ekspedycji węgierskiej, która najlepiej orientuje się w możliwościach swych chłopców. Według zdania tego kierownictwa, gra ich drużyny budziła wiele zastrzeżeń. Szczególnie mecz z Bukaresztem wykazał ich reprezentację. Budapeszt odgrywał brak rutyny, nie wytrzymując nerwowo w okresie, gdy jedna strona przegrała, niech bramka mogłaby radykalnie zmienić losy walki.

Tak działo się podczas niedzielnego finału. Węgrzy po mistrzowsku nieustannie za-

stawiali jedynie palupaki ofensywy, a Rumuni wykazywali w tych sytuacjach daleko posuniętą siłowność. Wpadali w nie jak rozbawione dzieci. I kiedy po kilkunastu wypadkach wydawało się, że wreszcie „myszki” z napadu rumuńskiego zastanowią się nad manewrem przeciwnika, w dalszym ciągu tracili lekkość myśli, pilki daleko przed polem karnym Budapesztu. Jakże więc inaczej można skomentować ten wypadek, jak nie brakiem myśli w ofensywie Bukaresztu. To był tedy zasadniczy błąd, który można by było zarzucić zwycięskiej drużynie. W zamian za to z nawiązką odrabiała ona każdą spalona w ten sposób akcję ofensywną i w odpowiedzi na wysoki kunszt piłkar-

ski swego przeciwnika wznowiła do gry zadanie spotykając ambicję i ofiarną oraz meadową siłowność w indywidualnych starciach.

Wypadali jeszcze wspomnieć o bramce, która rozstrzygnęła spór o mistrzowski tytuł Igrzysk. Padła ona już w 14 minucie zawodów ze strzału środkowego napastnika Bukaresztu — Ozona.

(W. L.)

Toasty i „toasty“

Kiedy grała jedenastka piłkarska Libanu z reprezentacją Algieru, na wielkim Stadionie Dziesięciolecia prawie niewidoczna była mała grupka zwolenników Libanu. Była niewielka, ale za to najgłośniejsza. W tak przyjemny, a przy tym egzotyczny sposób zagrawła swych chłopców do walki, że już po kilku minutach cała publiczność warszawska pomagała jej w dopingu. Dopingu wpłynął na przebieg gry. Algier przegrał 1:4. Po każdej strzelonej bramce kibice libańscy pili zdrowie swych bohaterów, wznosząc głośno toasty. Zabrał więc w bufcie limonady, w którą zaopatrywał on w walujących Libańczyków.

Przypomnieli się nam wówczas tódzy kibice, którzy po sukcesie Włókniarza również lubią wznosić toasty. Tylko że używają do tego celu bardziej przezroczystego płynu. Warto więc na przyszłość wzorować się raczej na pełnych temperaturze Libańczykach.

Kraków-Pekin 1:0 (1:0)

Rozegrany na stadionie Gwardii w Krakowie towarzyski międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Pekinu i Krakowa zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 1:0. Strzelcem jedynego gola był Głazier. Sędzią meczu był z Krakowa. Widzów ok. 12 tys.

Drużyna krakowska, złożona z zawodników Gwardii i Garbarni, miała dość wyraźną przewagę nad drużyną z Pekinu. W drużynie Pekinu najlepszym zawodnikiem był bramkarz Cang Can sin.

Na boiskach III ligi

Włókniarz (Pabianice), Concordia (Piotrków) i Kolejarz (Łódź) zdobywają punkty

WŁÓKNIARZ (PABIANICE) — SPARTA (PABIANICE) 5:1 (2:0)
Pabianicki Włókniarz odniósł wczoraj kolejne zwycięstwo, wygrywając wysoko z lokalnym rywalem Spartą 5:1 (2:0). Obie drużyny zagrały poniżej swych możliwości, toteż spotkanie to stało na przeciętnym poziomie. Wyrażną przewagę miał pierwszy 90 minut posiadali Włókniarze i dopięto w ostatniej minucie porażki przeciwników strzelił honorową bramkę. Zdobył ją Kaczorowski. Bramki dla Włókniarza strzelili: Kuroski 3 i Sobczak 2.

CONCORDIA (PIOTRKÓW) — RADOMIAK (RADOM) 2:0 (2:0)
Kontuzje piłkarzy piotrkowskiej Concordii spowodowały, że do meczu z Radomiakiem drużyna tego kola wystąpiła w mocno zrezerwowanym składzie. Nie przeszkodziło to jednak piotrkowiakom w zwycięstwie z rywalem w stosunku 2:0 (2:0), które zawodnicy przed wszystkim ambicji walce całego zespołu. Bramki dla Concordii zdobyli Nowosielski, Siłkowski i Twork.

KOLEJARZ (ŁÓDŹ) — SPARTA (ŁÓDŹ) 2:0 (1:0)
Spotkanie to nie należało do ciekawych. Obie drużyny grały chaotycznie i większość podań adresowana była do przeciwników. Skuteczniejszym okazał się jednak Kolejarz, dla którego bramki zdobyli: Koczwski i Bielawski.

POZOSTAŁE WYNIKI: Stal (Radom) — Włókniarz (Zgierz) 1:0 (0:0), Unia (Pionki) — Stal (Radom) 0:0, Skra (Częstochowa) — KS 9 Maja 3:2 (1:0), Stal (Skarżysko) — Lechia (Tomaszów) 6:1 (3:1).

TABELA

Kolejarz Łódź	19	30	42:14
Włókniarz Pab.	19	28	58:12
Stal Radom	19	26	44:21
Stal Skarżysko	19	22	39:21
Stal Piotrków	19	20	31:44
Stal Skarżysko	19	19	43:35
Włókniarz Zgierz	19	19	28:34
Concordia Piotrków	19	18	27:48
Radomiak	19	16	33:49
Sparta Łódź	19	11	14:31
KS 9 Maja	19	11	28:39
Unia Pionki	19	8	18:39

MECZYZYNI

Gra pojedyncza Javorzy (CSR), gra podwójna Javorzy — Złobowicz (CSR), gra mieszana Pułajowa — Javorzy (CSR).

TENIS STOŁOWY

Gra pojedyncza kobiety Rozanu (Rumunia), gra pojedyncza mężczyźni Siłpek (CSR), gra podwójna kobiety Rozanu (Rumunia) — Elliot (Anglia), gra podwójna mężczyźni Reiter — Pesch (Rumunia), gra mieszana Rozanu (Rumunia) — Siłpek (CSR).

SZERMIERKA

Pierot kobiety Siłkowska (ZSRR) — 6 zwycięstw, Haret mężczyźni Midler (ZSRR) — 6 zwycięstw, spadasz Przedsiedzieli (Polska) — 6 zwycięstw, szabla Pawłowski (Polska) — 4 zwycięstw.

GYMNASTYKA

KOBIETY
Wielobój: Łatynina (ZSRR) — 30,223, wolna: Jegorowa (ZSRR) — 9,5, równowaga: Jegorowa (ZSRR) — 9,73, poręcze: Bosakowa (CSR) — 9,43, skoki: Łatynina (ZSRR) — 9,8, drużynowo: ZSRR — 302,933.

MECZYZYNI

Wielobój: Szachin (ZSRR) — 57,49, wolna: Siłbowa (ZSRR) — 9,8, poręcze: Szachin (ZSRR) — 9,73, skoki: Szachin (ZSRR) — 9,73, drużynowo: ZSRR — 9,9, skoki: Karolkow (ZSRR) — 9,6, drużynowo: ZSRR — 343,05.

ŁUCZNICTWO

Indywidualnie: Wiśniewska (Polska) — 3,184 pkt, drużynowo: Polska — 8,657 pkt.

MECZYZYNI

Indywidualnie: Olsson (Szwecja) — 2,891 pkt, drużynowo: Szwecja — 8,388 pkt.

ZUCIEL

Indywidualnie: Szewandowski (Polska) — 29 pkt.

KOBIETY

Gra pojedyncza Pułajowa (CSR), gra podwójna Pułajowa — Gózdowa (CSR).

To były Igrzyska wielkie, wspaniałe, niezapomniane...

W sobotę po południu zgast na Stadionie Dziesięciolecia znicz II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży. Wielka, wspaniała impreza sportowa, zorganizowana z okazji V Festiwalu dobiegła końca.

Z dumą i satysfakcją możemy stwierdzić, że II MISM były największym tegorocznym wydarzeniem sportowym na świecie, jakiego chyba przed olimpiadą w Melbourne już nie będzie. Przez 14 dni na stadionach i ringach warszawskich o palną pierwszeństwa II Igrzysk walczyło blisko 4000 sportowców z 38 krajów, w tym prawie cała czołówka europejska i wielu mistrzów świata. Gościliśmy u nas i podziwialiśmy takich prawdziwych tytanów bieżni — Zatopka, Iharosa, Anufriewa, Tabori i fenomenalne biegaczki — Strickland de la Hunt, Sajfonowa, Koehler, Jermolenko. Oklaskiwaliśmy niezrównanych młotaczy — Kriwonosowa, Grigalke, Csermaka, słynnych w świecie pływaków i kajakarzy węgierskich, ping-pongistów rumuńskich i czechosłowackich, gimnastów i ciężkoatletów radzieckich, japońskich, irańskich. Zachwycałymi się wysokim poziomem koszykówki i siatkówki, tęcznicu i hokeja na trawie, emocjonalnymi walcami bokserkiej młodzieży i pojedynkami zapasników, tenisistów, skoczków do wody, piłkarzy, kolarzy, motorowodniaków, wioślarzy.

O tym, że II Igrzyska Sportowe Młodzieży były imprezą na skalę naprawdę światową, świadczy bogaty plon, jaki przyniosły. Padły w czasie II MISM 5 rekordów świata oraz jeden został wyrównany, padły dwa rekordy Europy, ponad 100 rekordów krajowych (w tym 35 rekordów Polski). Na II MISM osiągnięto 120 wyników, które weszły na listę 10 najlepszych rezultatów na świecie, 21 zawodników w sportach wytrzymałości (lekkoatletyka, pływania, podnoszenie ciężarów) uzyskało wyniki lepsze niż zwycięzcy ostatniej olimpiady. Rezultaty te w dziesiątkach dyscyplin od góry do dołu zmieniają aktualne listy sportowe świata.

Miarą wielkości i znaczenia tej wspaniałej imprezy sportowej są jednak nie tylko rekordy i wyniki tu osiągnięte — choć siłą rzeczy one przede wszystkim rozstrzygają II MISM w opinii sportowej świata. Miarą, gwarantującą Igrzysk jest również fakt ich popularności. Zaciepili sportowców oglądało 1,5 miliona polskich miłośników sportu na wielu tysiącach uczestników Festiwalu — młodzież z ponad 100 krajów. W czasie zawodów i w czasie spotkań młodzieży ze sportowcami, sport zdobywał nowych zwolenników i wielbicieli. Wniosły więc Igrzyska olbrzymi wkład do popularności sportu i idei olimpijskiej.

Jest wreszcie jeszcze jeden czynnik, który wystawia Igrzyska na pierwsze miejsce w przyszkolonym Sportowym Młodzieży. Mówi o tym o tym samym przedmiocie na uroczystości zamknięcia II MISM przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Igrzysk, Włodzimierz Recek: „Wielkość naszej imprezy wyraża się nie tylko w jej szerokim zasięgu i wspaniałych wynikach sportowych, ale także i w atmosferze, jaka panowała wśród sportowców z wszystkich części świata przez wszystkie dni Festiwalu... Ruch sportowy zbliża ludzi i narody, zbliża najszerszą i dla całej ludzkości najważniejszą sprawę — sprawę pokoju i przyjaźni między narodami. Tej wielkiej sprawie służą też nasze niezapomniane Igrzyska.

Kto widział choćby jedne zawody w ramach Igrzysk, kto słyszał i był współautorem braw i owacji, jakim nagradzani zwycięzców, kto był świadkiem i współtwórcą serdecznej, sportowej atmosfery wokół walk stacjonarych podczas Igrzysk — ten rozumie, jak bardzo sport zbliża ludzi. Kto widział i obserwował, a nie trzeba na to było być szczególnie bystrzym widzem, przekonując na hołdzie podane treningi i w szatni koleżeńską i braterską współpracę między sportowcami, ten na zawsze zachowa w pamięci sens i smak sportowej przyjaźni.

II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży to była impreza wielka, wspaniała, niezapomniana. To było wielkie wydarzenie w życiu naszego sportu i wielka manifestacja tego, co w sporcie nieodłączne — przyjaźni, braterstwa i umiłowania pokoju.

TEATRY

MUZYCZNY (Piotrków 243) — godz. 19.15 — „Wesoła woda”
POWSECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 19 — „Dzień w ulicach... Gdzie ten dom!” (występy Teatru Dolnośląskiego).

MUZEUM

MUZEUM SZTUKI (Wileńskiego 30) — czynne we wtorki, środy i czwartki od godz. 14 do 16, w piątki i soboty od godz. 9 do 15, w niedziele i święta od godz. 10 do 16.

WYSTAWY

WYSTAWA (Wileńskiego 30) — wystawa pn. „Replika 1905 r. w Łodzi i okolicy”. Wystawa czynna we wtorki, środy i czwartki od godz. 14 do 16, w piątki i soboty od godz. 9 do 15, w niedziele i święta od godz. 10 do 16.

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) — „Dziś wieczorem gramy” — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Lwowa 2) — Program kinowy dokumentalny i kulturalno-oświatowy: „Konstrukcja kopuły Świątyni Kongresowej”, „Ostrzeżenie, trzcinica”, „Przegląd sportowy” 3:30 — godz. 18, 20.
Program dla najmłodszych: „Nebeski liść”, „Samolubna młoko”, „Gorzką napój” i „s” — godz. 11, 12, 15, 16, 17.
MODA GWARDIA (Zielona 2) — „Słaby sultano” — godz. 14, 16, 18.
Por. „Awantura na wsi” — godz. 10.
MUZA (Pobłocka 173) — „Noc w Węgier” — godz. 16, 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Głos przetrwania” — godz. 15, 17, 19, 20.
Por. godz. 10, 12.
PRZEDWIOSIEŃ (Zeromskiego 70) — „Wzrost publiczny nr 1” — godz. 15, 17, 19, 20.
Por. godz. 11.
MAJIA (Kilińskiego 178) — „Kordzik” — godz. 15, 17, 19.
ROKIA (Kilińskiego 84) — „Kurs na Marit” — godz. 16, 18, 20.
Por. godz. 11.
REKORD (Kilinskiego 2) — „Retenowy gracz” — godz. 15, 17, 20.
Por. „Duma królewna” — godz. 11.
SOJUSZ (Nowa Złota) — „Cyrykows” — godz. 15, 17, 19.
Por. „Motywami” — godz. 11.
POKOJ (Kazimierza 2) — „Poleknie” — godz. 16, 18, 20.
Por. godz. 11.
SWIT (Balucki Rynek) — „Świętyni wieczna” — godz. 16, 18, 20.
Por. „15 lat kapitan” — godz. 11.
STYLWY (Kilińskiego 123) — „Alarm w cyku” — godz. 16, 18, 20.
Por. godz. 11.
TATRY (Senkiewicza 40) — „Mocława” — godz. 15, 17, 19, 20.
Por. „Incepcja” — godz. 11.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Zwadowcy” — godz. 16, 18, 20.
Por. godz. 11.
WŁONIAZ (Północna 16) — „Polska to nasz kraj” — godz. 16, 18, 20.
Por. godz. 11.

Dyżury aptek

Dziś (15 sierpnia) dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pobłocka 218, Jarcza 32, Stalina 50, Karkonka 26, Piotrkowska 67, plac Karkonki 8.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś całą dobę dyżurują Szpital im. Piłsudskiego, im. Włocławskiego 195.

Internia: dziś całą dobę dyżurują Szpital im. Dr. Janskiego, im. Przeglądni 75.

Dziś pełnociepne-ginekologiczne: od godz. 8 do 20 dyżurują Szpital im. dr. H. Woli, im. Legiewicza 34, od godz. 20 do 8 dyżurują Szpital im. Jordana, im. Przybyłowa 7.

Ważne telefony

Stróż Polarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 234-44
Miejskie Kamendy MO — 233-68
Miejski Ośrodek Informacji — 193-15.

Redakcja: Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13-14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10-12. Telefony: centrala telef. 293-06 (dla wszystkich działy redakcji), redakcja: 216-14, zastępca red. 10-12. Telefony: centrala telef. 293-06 (dla wszystkich działy redakcji), redakcja: 216-14, zastępca red. 10-12. Dział ogólny: 216-11 i 114-73. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 84, II piętro. Druk: RSW „Prasa”. Zwrócić listy, 206-62. Pop. 1000. Dział ogólny: 216-11 i 114-73. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 84, II piętro. Druk: RSW „Prasa”. Zwrócić listy, 206-62. Pop. 1000.